OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok VII. Kraków, środa 9 lipca 1924 Nr. 152

NOWY DZIENNIK

Redakcya i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Telefon 279. — Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 w Krakowie 460.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione. Redakcya rękopisów nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·10, nadesłane Zł. 0·30, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·50, gratulacye Zł. 5·60, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe

Odroczono czy odłożono?

Kraków, 8 lipca.

(Th) Żydostwo polskie, opierając się już nie wyłącznie, a nawet nie przeważnie na traktacie wersalskim, ile raczej na Konstytucyi państwa polskiego, czekało przez lat blizko 6 na załatwienie przez rząd i sejm najważniejszych i najbardziej zasadniczych żądań swoich.

Jakiemi są te żądania, nie trzeba chyba jeszcze raz powtarzać i wyjaśniać, skoro i na tem miejscu setki razy chyba z całą dokładnością i ścisłością o nich mówiono i je wyjaśniano. W jednem zdaniu możnaby streścić cały szereg tych żądań, jeżeli się powie, że Żydzi w Polsce w swojej przygniatającej większości pragną mieć możność wyżycia się we własnej kulturze, wybudowanej na własnym języku. Nie zapoznajemy faktu, że dla nie-Żyda powstaje pewna trudność w ujęciu naszych żądań, a to stąd, że Żydzi faktycznie we wielkiej masie używają języka żydowskiego, kiedy równocześnie odbywa się z całą siłą proces renesansu języka starej żydowskiej kultury, języka biblii i przeszło 30-wiekowej kultury narodu żydowskiego — języka hebrajskiego. Jest faktem niezaprzeczalnym, że dzisiaj około 300 do 400 tysięcy Żydów, w szczególności w generacyi młodszej używa języka hebrajskiego z całą swobodą w mowie i piśmie, jako języka żywego i życiowego. Tak samo jest niezaprzeczalnym faktem, że szkolnictwo hebrajskie we wszystkich stopniach rośnie i rozwija się niemal z dnia na dzień. Jest to szkolnictwo wyłącznie prywatne, nie subwencyonowane przez nikogo, a utrzymywane niemal wyłącznie przez rodziców tych dziesiątek tysięcy dzieci, które w tych szkołach swoją naukę i swoje wychowanie pobierają. A należy zaznaczyć, że szkolnictwo hebrajskie cieszy się nietylko dużą frekwencyą, ale też wielkiem uznaniem w szerokich sferach społeczeństwa żydowskiego, jakkolwiek mniejszem, ale jednak pewnem powodzeniem cieszy się też szkolnictwo żydowskie, szczególnie na kresach. Między temi dwiema kategoryami szkół, to jest między szkolnictwem hebrajskiem a żydowskiem niema właściwie walki. Istnieje co najwyżej pewnego rodzaju konkurencya. Spór jest raczej natury teoretycznej i znadzie z czasem swoje naturalne rozwiązanie w tym, czy innym kierunku. To znaczy: zwycięży albo ruch renesansowy w żydostwie, dla którego hebraizowanie narodu żydowskiego jest zasadniczym postulatem, albo też, — co uważamy za bardzo nieprawdopodobne — zwycięży kierunek dążący do utrwalenia języka żydowskigo, jako języka narodowego Żydów.. To jest spór wewnętrzny, który poza obręb życia żydowskiego nie wykracza. Dlatego też nie powinien stanowić zapory w uregulowaniu zagadnienia narodowego szkolnictwa dla Żydów na podstawie wyraźnych postanowień polskiej konstytucyi.

Na to uregulowanie żydostwo w Polsce czekało i czeka dalej.

Zdawało się, że skoro rząd polski nareszcie przystąpi do rozwiązania całego kompleksu zagadnień mniejszości narodowych i zapragnie najwidoczniej być choćby po części w zgodzie z duchem i literą postanowień konstytucyjnych że o żydowskiej mniejszości narodowej nie zapomni, a to tembardziej, że przecież postulaty żydowskie nie wymagają zbyt głębokich zmian w administracyi państwowej. Nie idzie bowiem o jakieś duże zmiany i trudne komplikacye w administracyi państwowej w całych dzielnicach państwa polskiego. Zadośćuczynienie żądaniom narodowym Żydów wymagałoby ustawy o kilku zaledwie paragrafach stanowiących, że szkolnictwo dla Żydów w języku hebrajskim lub żydowskim stosownie do wyboru pewnej liczby — powiedzmy: 40 rodziców jest w państwie polskiem dozwolonem i będzie utrzymywane przez fundusze publiczne w miarę obciążenia tychże funduszów przez dane szkoły. Ta zasada odpowiednio w paragrafy ustawowe ujęta stanowiłaby niemal, że pełne zaspokojenie żądań żydowskich. Do tego musianoby dodać tylko jeszcze odpowiednie rozszerzenie zakresu działania autonomicznych gmin żydowskich a całe zagadnienie byłoby w zupełności rozwiązane.

Tak należało się spodziewać i oczekiwać, ale stało się inaczej.

Rząd spróbował zrobić jeden krok naprzód — nie naszą rzeczą na tem miejscu i w tym związku osądzić, czy wystarczający — w rozwiązaniu kwestyi mniejszościowej, ale o Żydach zapomniał.

Czy tylko zapomniał? Niestety, nie można się oprzeć wrażeniu, słysząc referaty przedstawicieli trzech kierunków politycznych, że to zapomnienie nie było przypadkowem, ale umyślnem. Poprostu chciano o Żydach zapomnieć. i w trzech przedłożeniach rządowych, wyszłych z kuźni tzw. komisyi czterech — jakby wzorowanej na Radzie Najwyższej, która dyktowała w roku 1919 światu tzw. pokój! — niema najlżejszej wzmianki o Żydach, jakby ich wcale nie było. Skoro bowiem idzie o nadanie praw, Żydzi z natury rzeczy muszą być traktowani per non est...

Pytamy się w sposób prosty, może nieco naiwny: dlaczego tak musiało być? Komu może na tem zależeć, komu to może przynieść jakąkolwiek korzyść, że się zostawia kwestyę żydowską nierozwiązaną? Powiada p. Thugutt, że Żydzi powinni uzbroić się w cierpliwość, bo — no bo nie można wszystkiego odrazu zrobić. Ale właściwie dlaczego nie można? Przecież ta sama „Rada Najwyższa" mogła posiedzieć jeszcze parę godzin i odrazu załatwić i tę rzecz, która chyba nie jest w życiu państwowem Polski sprawą małej wagi. Zaspokojenie żądań słusznych 14 procentów obywateli a zarazem urzeczywistnienie zasad i postanowień konstytucyi, nie może być uważane za rzecz małej wagi. Prawda, powiadają mężowie z „Rady Najwyższej", powiadają też i inni politycy w Polsce, że się w tej sprawie dobrze nie oryentują. Czy z tego powodu należało całej sprawy zaniechać? Wszak na uzyskanie informacyi i oryentacyi jest sposób bardzo prosty — wysłuchać zainteresowanych. Ale cóż, kiedy właśnie o to szło, że się wszystko chciało zrobić potajemnie i zainteresowanych postawić później przed fait a comtli z wezwaniem: przyjm darowiznę od pana... A tu jedna nie o darowiznę się rozchodzi tylko o pełne prawo, prawo wynikające nietylko z własnej konstytucyi, ale też z obowiązań międzynarodowych.

Jesteśmy więc znowu na szarym końcu. Jesteśmy znowu zapomniani i pominięci. A tym czasem naturalnie szykany kwitną. Urzędnicy na niższych szczeblach wzorują się na wielkich politykach i na samym rządzie udają, że Żydów nie nawidzą, że ich praw nie uznają. Starostowie sobie najswawolnjej w świecie zakazują odbycia zgromadzeń żydowskich i hebrajskich, inspektorowie szkolni uniemożliwiają otwarcie szkół żydowskich i hebrajskich itd, itd. Jednem słowem bezprawie na całej linii. Bezprawie, choćby w tem dosłownem znaczeniu, że właśnie regulującego prawa niema.

Ale robią nam nadzieję.

P. Thugutt zapowiada, że w jesieni rząd i sejm przystąpią do uregulowania kwestyi żydowskiej.

W jesieni! Kto wie. W jesieni może p. Stanisław Thugutt sam będzie premierem. Od pewnego czasu on już jest tym predystynowanym ministrem, tym — jak o na Węgrzech dawniej nazywano — „homo regius", na którego oczy całej Polski są skierowane A bywało, że p. Thugutt był jedną z wielkich nadziei polskiej demokracyi. Bywało, że się spodziewano po nim rozpoczęcia nowej ery w państwie polskiem. Są ludzie, którzy teraz zapatrują się mniej różowo na polityczną przyszłość p. Thugutta. A jednak: słowo przez niego wypowiedziane powinno mimo wszystko być uważane, jakby podpis na obligacyi. Czy pan Thugutt będziew jesieni premierem, czy nim nie będzie, wpływowym i miarodajnym czynnikiem politycznym na wszelki wypadek będzie. I dlatego na pytanie: odłożono czy odroczono? wolelibyśmy, choćby realni i trzeźwi politycy mieli nas posądzić o zupełnie nierealny optymizm, odpowiedzieć: tylko odroczono. Chcielibyśmy jednak wierzyć słowu danemu przez poważnego polityka i dalej żywić nadzieję, że rychło przyjdzie czas na nasze żądania.

Ale w tym wypadku, oto nasze pierwsze nietylko jakby się zdawać mogło formalne żądanie:

żądamy, ażeby nas słuchano, poważniej i uważniej słuchano, zanim się coś postanowi. Wobec społeczności żydowskiej jest do spełnienia prawne zobowiązanie. Żądamy tedy, ażby nas słuchano i ażeby się liczono z tem, co my mamy w tej sprawie do powiedzenia.

To jest żądanie zupełnie demokratyczne, a p. Thugutt jest demokratą.

Lwów uniknął strasznej katastrofy

Maszyna piekielna pod magazynem amunicyi. — Zbrodniarz schwytany. Aresztowanie wspólników. — Zamach komunistyczny.

ch Lwów, (Telefonem). Wczoraj w niedzielę udaremniono zamach na 1. magazyn amunicyi, znajdujący się na przedmieściu Janowskiem. Około g. 8 rano pewien robotnik, który się okazał zdemobilizowanym sierżantem, założył pod wymieniony magazyn amunicyi maszynę wybuchową, połączoną z przyrządem zegarowym, nastawionym na godzinę 4 popołudniu. W międzyczasie nastawiania przyrządu zauważył zbrodniarza innym robotnik i zawiadomił o tem policyę, która zapobiegła niesłychanej katastrofie. Zbrodniarza aresztowano. Przyznał się on do zamierzonego czynu i wydał pewnego kolejarza, kóry miał mu dostarczyć innej maszyny wybuchowej. Kolejarza tego również aresztowano. W związku z tą sprawą aresztowano również 3 inne osoby.

Wieść o zbrodniczym planie rozeszła się lotem błyskawicy po mieście, wywołując straszny popłoch. Jak orzekli znawcy, wybuch maszyny piekielnej, podłożonej pod magazyn amunicyi spowodowałby zniszczenie całego miasta. Całe dzielnice wyleciałyby w powietrze. Szczególnie zagrożona była dzielnica żydowska.

Ze względu natoczące się śledztwo, władze policyjne zachowują ścisłe milczenie o udaremnionej zbrodni. Pewnem jest, że chodzi tu o zamach komunistyczny.

W ostatniej chwili dowiaduję się o aresztowaniu dalszych 5 uczestników zbrodni.

Wszyscy schwytani staną przed sądem doraźnym.

Wybory do rady gminy żydowskiej w Łodzi.

I Łódź (Telefonem). 7 lipca. Wczoraj odbyły się u nas wybory do rady gminy żydowskiej. Od samego rana widoczny był ożywiony ruch w dzielnicy żydowskiej. Agitacya wyborcza prowadzona była bardzo zaciekle. Udział wyborców 50 proc. W chwili gdy do Was telefonuję (godz 11 wiecz.) niema jeszcze oficyalnie ustalonych wyników. Obliczanie trwa. Przypuszczalny wynik przedstawia się następująco: Blok narodowy — 10 mandatów, Folkiści — 2, Chasydzi aleksandrowscy — 5—6 mandatów, Poale Syon — 2 mandaty, Bund — 3, Aguda — 12. Oczywiście możliwe są przesunięcia.

Inauguracyjne posiedzenie rady gminy żyd. w Warszawie zerwane.

Jednolity front w sprawie języka obrad.

Bn Warszawa. (Telefonem) Wczoraj wieczorem odbyło się inauguracyjne posiedzenie rady gminy żydowskiej. Posiedzenie miało przebieg niezwykle burzliwy. Na znak protestu przeciw rozporządzeniu rządu, iż językiem narad ma być wyłącznie język polski, w chwili, gdy prezes dawnej rady pan Bregman zaczął swe przemówienie po polsku podniosły się na lewicy głośne okrzyki. Wrzawa rosła z chwili na chwilę. Z trybuny prezydyalnej co chwilę kto inny wygłaszał programowe deklaracy. Wkońcu wobec niemożności prowadzenia narad przewodniczący przerwał posiedzenie.

Uderzał fakt, że niewiadomo z czyjego polecenia skonsygnowano znaczny oddział policyi zarówno w gmachu gminy jak i w ulicach prowadzących do budynku.

Genewa, 7. 7 PAT. Dnia 4 bm popołudniu odbyła się tu skromna ale nader miła uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na cześć prezydenta Wilsona, twórcy Ligi narodów. Tablicę umieszczono na ogrodzeniu gmachu Ligi narodów od strony jeziora, wybrzeże zaś Lenanu nazwano imieniem prezydenta. Uroczystość zorganizowana została przez władze miejskie Genewy.

Mac Donald rewizytuje dzisiaj Herriota.

Londyn, 7. 7 PAT. Polradio. Reuter donosi, że Macdonald oświadczył w izbie gmin, że w odpowiedzi na propozycye Herriota uda się jutro do Paryża i wróci do Londynu we środę wieczór.

Paryż, 7. 7 PAT. Havas. Premier Macdonald przybył tu dla odbycia konferencyi z Herriotem we wtorek o godz. 16.

Polska a konferencya w Londynie.

Warszawa, 7. 7 PAT. Ukazała się w dziennikach wiadomość, że poseł polski w Londynie Skirmunt miał zwrócić się do rząduangielskiego z notą, domagającą się udziału Polski w konferencyi londyńskiej, na co jakoby otrzymał odmowną odpowiedź.

Ministerstwo spraw zagranicznych wyjaśnia, że konferencya londyńska zajmie się jedynie sprawą odszkodowań na zasadzie projektu Davesa i że udział w tej konferencyi wezmą jedynie państwa wymienione w repartycyi procentowej układu finansowego w Spaa, gdzie obok wielkich mocarstw figurują jedynie Portugalia, Grecya, Jugosławia i Rumunia. Wobec tego stanu faktycznego poseł Skirmunt noty nie składał i nie mógł na nią otrzymać odmownej odpowiedzi.

Ustawa monopolowa.

Warszawa, 7. 7 PAT. Na dzisiejszem porannem posiedzeniu sejmowa komisya skarbowa przystąpiła do dalszych obrad nad projektem ustawy o monopolu spirytusowym, dzięki uzgodnieniu stanowisk obu referentów posłów Chomińskieg oi Jaroszyńskiego z przedstawicielem rządu w ciągu dnia wczorajszego Przyjęto dalsze artykuły projektu ustawy od 9 do 32 włącznie i w ten sposób załatwiono część projeku ustawy, raktującą o prawie monopolowem i o sposobie określania cen wyrbów, dalszy ciąg obrad dziś popołudniu.

Zakaz wystawiania „Żydówki" w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT.) Zarząd palestyński zakazał hebrajskiemu towarzystwu operowemu wystawienia słynnej opery Halevyego „Żydówki". Zakaz ten nastąpił na skutek interwencyi kardynała papieskiego Gorgy, który twierdzi, że wystawienie Żydówki poniża autorytet kościoła katolickiego, motywując to tem, iż podburzającym jest szczegół opery w której katolicki książę kościoła prosi Żyda w języku hebrajskim o litość i pada przed nim na kolana. Zakaz wydano na podstawie 9 artykułu mandatu palestyńskiego, który przewiduje ochronę różnych ludów i religii kraju.

Jerozolima. (ŻAT.) Zakaz dalszego wystawiania „Żydówki" w Jerozolimie wywołał zrozumiałe niezadowolenie w sferach żydowskich. Władza jest podobno skłonna znieść zakaz w razie skreślenia pewnych miejsc w operze.

Pogrzeb małżonki Sokołowa.

Londyn. (ŻAT.) Niedawno odbył się tutaj pogrzeb zmarłej małżonki prezesa Egzekutywy syonistycznej p. Sokołowa. Za zwłokami zmarłej szedł Nachum Sokołow z synami i córkami, jakoteż liczni przyjaciele rodziny Sokołowów. Prezydent organ. syońskiej prof. Weizman wygłosił nad grobem przemówienie, w którem podniósł zasługi tej niepospolitej Żydówki, żony, matki. W pogrzebie wzięli udział m. in: Neiditsch, dr Halpern, dr Jakobsohn, dr Weltsch, Izrael Cohen, dr Lauterpacht i cały szereg wybitnych osobistości świata żydowskiego.

Straszna tragedya przed sądem.

Słuchacz Uniw. Taubes skazany na 3 lata ciężkiego więzienia.

Wstrząsająca tragedya jak rozegrała się przed rokiem we Wiedniu, kiedy to słuchacz uniwersytetu Taubes pozbawił życia wystrzałem z rewolweru męża ukochanej kobiety, Blanksteina, znalazła obecnie epilog przed sądem przysięgłym we Wiedniu. Taubes został skazany na trzy lata ciężkiego więzienia. Sędziowie przysięgli uznali 10-cioma głosami „tak" przeciw dwom „nie" czyn oskarżonego za morderstwo. „Neue freie Presse" poświęca artykuł wstępny sprawie procesu pt. „Niwinny morderca". Artykuł kończy się następującymi słowy: „niewinny został dziś skazany".

LIKWIDACYA DEMOBILU WOJSKOWEGO. Jak się dowiadujemy, oddział likwidacyi demobilu wojskowego „Demat" ulegnie ostatecznie likwidacyi z dniem 1-go września br.

Dwudziesty czwarty dzień rozprawy o zajścia listopadowe.

Obrona oskarża prokuratora Sozańskiego o wpływanie na sędziów przysięgłych.

Kraków, 8 lipca.

Procesem „niespodzianek“ możnaby słusznie nazwać obecny proces, rozgrywający się od 5 tygodni przed trybunałem przysięgłych w Krakowie. Do całego łańcucha ciekawych pod względem prawnym momentów, jak sprawa pojęcia nietykalności poselskiej, niedoszły „strejk“ i dekompletowanie ławy przysięgłych ostre różnice zdań co do sposobu prowadzenia rozprawy, odwoływanie zasadniczych zeznań świadków i dużo innych, dołączyła się wczoraj sprawa nowa, o wiele poważniejsza. Ciężkie zarzuty podniesione przez obronę przeciw p. prokurator. Sozańskiemu, wywołały niebywałe wprost poruszenie nietylko w sferach palestry, dziennikarskich i publiczności, przysłuchującej się tłumnie rozprawie, lecz lotem błyskawicy przeniosły się na miasto, stając się tematem powszechnych rozmów i żywych komentarzy.

Piorunujące wrażenie, wywołane zarzutami obrony przeciw prok. Sozańskiemu, zdołało oczywiście przygłuszyć fakt skazania obrońców na naganę, względnie tych, którzy naganę już otrzymali na grzywnę, za sobotnią secesyę z sali rozpraw.

W czasie trwania narady przysięgłych nad oświadczeniem pos. Liebermana, narady przerywanej dwukrotnem wzywaniem przewodniczącego i obrońców, audytoryum wykazywało podniecenie, jakiego na sali tej może jeszcze nie widziano. Natrój naprężonego wyczekiwania nie zakończył się z chwilą ogłoszenia uchwały przysięgłych, nie minął także po powrocie przewodniczącego od szefa prokuratury. Jedynie o próżnione miejsce prok. Sozańskiego zezwala o na różnorakie domysły.

Sprawa zarzutów przeciw prokuratorowi Sozańskiemu znajdzie swój epilog poza salą rozpraw, na której tymczasem zbliża się punkt kulminacyjny procesu. Bieżący tydzień przyniesie bowiem zeznania najważniejszych świadków w tej sprawie; już dziś słuchani będą b. wojewoda Gałecki i generał Czikel, jutro posłowie dr. Bobrowski i dr. Marek, oraz b. dyrektor policyi Rękiewicz i inni ówcześni reprezentanci władz krakowskich. Według przewidywań przewodniczącego, postępowanie dowodowe zakończy się w sobotę bieżącego tygodnia.

* * *

Ukaranie wszystkich obrońców.

Po otwarciu wczorajszej rozprawy przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału w sprawie demonstracyjnego opuszczenia sali przez obrońców na poprzedniem posiedzeniu. **Trybunał skazał obrońców dra Heskiego, dra Ringelheima i dra Woźniakowskiego na grzywnę po 50 złotych, zaś pozostałych obrońców dra Birnbauma, dra Bogdaniego, dra Brossa, dra Lustgartena, dra Rosenzweiga i dra Schönwettera na naganę** uznając, że przez gremialne, samowolne i demonstracyjne opuszczenie sali mimo wezwania przewodniczącego, by się zatrzymali, udaremnili oni odbycie rozprawy i naruszyli powagę sądu. Co do obrońcy pos. Liebermana, który również przyłączył się do demonstracyi obrony, a który poprzednio otrzymał już najwyższą przewidzianą par. 236 pk. karę porządkową, **trybunał nie uznał za stosowne zastosować dalej idącą karę z par. 236 p. k. ust 2**

Poważne zarzuty posła Liebermana przeciw prok. Sozańskiemu

Obrońca poseł Lieberman oświadcza, że doszły do wiadomości obrońców fakta, które wzburzyły członków ławy przysięgłych, wobec czego obrona uważa za swój obowiązek zwrócić trybunałowi uwagę na to i prosić przewodniczącego o należytą ochronę dla sędziów przysięgłych. Oto **prokurator Sozański czyni poza rozprawą usiłowania nielegalne, celem doprowadzenia do odroczenia rozprawy.** W tym celu prokurator S. zbliża się do niektórych przysięgłych i stara się ich nakłonić by zachorowali i w ten sposób uniemożliwili dokończenie rozpr. w obecnej kadencyi a czyni to dlatego, **gdyż uważa sprawę przy obecnym składzie ławy za niekorzystną dla siebie.** Zapewnia też p. pr. przysięgłych, w rozmowach jakie toczy z nimi poza rozprawą, że następna ława będzie lepsza, że w międzyczasie zmieni akt oskarżenia, rozdzieli sprawę na szereg mniejszych, zmieni kwalifikacyę czynów, by większą część oskarżonych postawić przed zwykłym trybunałem i td.

Wobec tych faktów **obrona zwraca się do p. przewodniczącego z prośbą, by wezwał p. Sozańskiego do zaprzestania owej akcyi, kolidującej z par 313 p. k.,** wedle którego nie wolno nikomu porozumiewać się z przysięgłymi przed wydaniem wyroku.

Prok Sozański nie oświadcza się.

Przewodniczący stwierdza, że w myśl ustawy nie przysługują mu żadne środki przeciw prokuratorowi poza doniesieniem szefowi prokuratury o zaszłym fakcie. W takim razie zaś nie mógłby oprzeć się na ogólnikach, lecz musiałby od obrony otrzymać pewne dane co do czynów, zarzuconych prokuratorowi Sozańskiemu.

Prok. Sozański żąda nazwisk osób, od których obrona ma takie informacye.

Obr. pos Lieberman: Świadomi jesteśmy odpowiedzialności jaką wzięliśmy na siebie podnosząc tak ciężkie zarzuty i nie wątpimy, że w razie potrzeby panowie przysięgli sami zgłoszą się i podadzą władzom potrzebne szczegóły. Dla mnie jest niesłychanie wymownem milczenie p. prokuratora, który nie zdobył się na zaprzeczenie zarzuconych mu faktów. Reszta należy do władz.

Przew.: Wobec tego nie pozostaje mi nic innego, jak zakomunikować o tem szefowi prokuratury.

Prok. Sozański: Oświadczam, że **zarzuty te są nieprawdziwe** i proszę tych panów przysięgłych, do których miałem się rzekomo zwrócić, by się natychmiast zgłosili.

Sędzia przysięgły Turski prosi o zarządzenie **przerwy celem odbycia narady sędziów przysięgłych.**

Uchwała sędziów przysięgłych.

W czasie narady udała się delegacya złożona z dwóch sędziów przysięgłych do przewodniczącego, prosząc go o przybycie do sali narad przysięgłych. Przewodniczący odpowiedział, że może udać się do przysięgłych tylko w razie zgody obrońców. Wobec tego, że obrona zgodziła się na to, **przewodniczący odbył kilkunastuminutową konferencyę w pokoju sędziów przysięgłych, po czem sędziowie przysięgli zaprosili do siebie obrońcę posła Liebermana.**

Po podjęciu rozprawy sędzia przysięgły dr Liban odczytał następującą uchwałę ławy przysięgłych:

„Ława przysięgłych po konferencyi odbytej z p. przewodniczącym postanowiła jednomyślnie pozostawić załatwienie sprawy poruszonej przez obronę co do prokuratora Sozańskiego p. przewodniczącemu trybunału“.

Przewodniczący oświadcza, że **szczegóły, o których dowiedział się w czasie konferencyi z przysięgłymi, zakomunikuje natychmiast szefowi prokuratury** i sądzi, że obrona na takie załatwienie sprawy się zgodzi.

Obr. dr Lieberman wyraża zgodę obrony.

Przew. zarząza przerwę na 3 kwadranse celem porozumienia się z szefem prokuratury.

— — — — — — — — — — —

Po przerwie zwrócił ogólną uwagę fakt, że prokurator Sozański nie uczestniczył już w rozprawie a fungował jako oskarżyciel jedynie prok. dr Hubl

SWIADEK Dr FRANCISZEK ZIGLKIEWICZ,

sędzia z Katowic wezwany na wniosek obrońcy osk. Redlicha, podaje, że krytycznego dnia widział Redlicha około godz. 1-ej na rogu ul. Karmelickiej w towarzystwie dwóch innych osobników. Ani Redlich ani owi osobnicy nie byli uzbrojeni.

SWIADEK ANTONI KRZYWY

b. redaktor „Gońca Krakowskiego“ widział na kilka minut po godz. 8-ej wśród tłumu pod hotelem krakowskim jakiegoś osobnika z karabinem systemu Werndla, ukrytym pod płaszczem. Po rozbrojeniu wojska, którego świadek nie widział, gdyż obserwował dalsze zajścia z okien mieszkania swego przy ul. Garbarskiej, rozległy się o godz. 9'10 strzały **karabinu maszynowego**, ustawionego albo w hotelu krakowskim, albo naprzeciwko. Zwracało uwagę świadka, że **tłum zupełnie nie bał się tych strzałów,** wogóle odnosił świadek wrażenie, że ktoś dyrygował demonstrantami, skierowując ich to w jedną to w drugą stronę. Między godz. 9'30 a 10 widział jak z daszków budowli koło hotelu krakowskiego 8 do 10 młodych ludzi strzelało na ulicę, przyczem od strzałów tych mogli paść równie dobrze policyanci jak i cywilni, gdyż stali oni pomieszani z sobą. W tym czasie uzbrojeni bojowcy teroryzowali ludność z ul. Garbarskiej, zabraniając obserwować zajścia. P. Krzywy opisuje śmierć rotmistrza Bochenka, który zdaniem świadka padł od kuli pochodzącej z ganeczku przy hotelu krakowskim. Kiedy śp. Bochenek spadł z konia nieżywy, i oddział jego rozprószył się, wyszedł z ul. Łobzowskiej szybkim krokiem jakiś osobnik z czarną brodą, najwidoczniej przebrany, gdyż strój jego składał się z samych łachmanów. Osobnik ten rewidował kieszenie poległego rotmistrza, przywłaszczył sobie portfel i inne rzeczy, a następnie wziął szablę rotmistrza i dyrygował nią, wydając bojowcom jakieś rozkazy.

Wkońcu świadek odczytuje treść komunikatu, nadesłanego popołudniu telefonicznie do Agencyi Wschodniej z żądaniem opublikowania według brzmienia tego komunikatu, który św., jak sam stwierdza, usłyszał ogłasza dopiero teraz, między g. 6-ej wiecz. z balkonu Domu robotniczego jeden z przywódców socyalistycznych ogłosił, że władzę w Krakowie obejmuje Rada robotnicza, która obecnie naradza się nad wyborem wydziału wykonawczego.

Przew.: Skąd pan wie, że komunikat ten wyszedł fakytcznie z Rady robotniczej?

Św: Właśnie z początku nie miałem tej pewności, ale później jeden z dziennikarzy krakowskich p. St. N podał do Agencyi Wschodniej identyczny komunikat. Może pan ten będzie mógł wyjaśnić, skąd otrzymał odnośny komunikat. Agencya Wschodnia odniosła się w tej sprawie do ministerstwa spraw wewnętrznych, które zakazało rozszerzania tego komunikatu. Mnie uderzyło, że Rada robotnicza wybiera jakiś wydział wykonawczy, który uważałem za coś w rodzaju konstytuanty.

Jeszcze o interwencyi oskarżonego Klemensiewicza na odwachu

ŚWIADEK JAN FILIPOWSKI

porucznik, pełnił dnia 6 listopada służbę jako dowódca warty na odwachu w Rynku głównym. Od godz. 9'30 poczęli przychodzić na odwach ranni i potłuczeni ułani, dla których świadek zażądał ambulansu ze szpitala. Na Rynku ustawił się szwadron 8 pułku ułanów pod dowództwem rotmistrza Łukasiewicza, nadto pełniły tam służbę dwa auta pancerne „Jasiek“ i „Dowbór“. W chwili, gdy tłum przerwał kordon od ul. Sławkowskiej i Szczepańskiej i ranił jednego porucznika ułanów, rotmistrz Łukasiewicz wybiegł z odwachu i wkrótce otrzymał śmiertelną ranę. Wówczas poczęły auta pancerne strzelać. W czasie strzelaniny przyszedł na odwach b. poseł Klemensiewicz, przedstawił się świadkowi i zażądał wydania zarządzenia, by wycofano pancerki, gdyż one strzelają do tłumu. Świadek skierował p. Klemensiewicza w tej sprawie do komendy O. W. W chwilę potem przyszło do konfliktu między p. Flintą a p. Klemensiewiczem na temat użycia przez p. Flintę wyrażenia, że jacyś bandyci rozbroili żandarma. Świadek zaznacza, że osk. Klemensiewicz nie mógł p. Flincie zagrozić, że wyrzuci go za drzwi, gdyż cała rozmowa toczyła się na zewnątrz kancelaryi odwachu.

Przew.: Jakie wrażenie odniósł pan z zachowania się p. Klemensiewicza?

Św.: Przypuszczałem, że chce on zapobiedz dalszym walkom.

Przew.: Czy mówił coś o zawieszeniu broni?

Św: Mówił tylko o zdobyciu auta pancernego na ul. Dunajewskiego i wspominał przytem, że nic nie dzieje się nadzwyczajnego, tylko podniecona młodzież awanturuje się, gdyż dorwała się karabinów i strzela. Pozatem żądał, by auta pancerne zostały cofnięte.

Przew.: Czy p. Klemensiewicz wydawał panu jakie rozkazy?

Św: Nie.

Przew.: Czy pan widział, co się działo na ul.

Szczepańskiej?

Św.: Sam nie opuszczałem odwachu, jednak popołudniu słyszałem opowiadania, że jakiś oddział z Redlichem na czele miał iść na zdobycie odwachu.

Przew.: Jakie rozkazy otrzymał pan w sprawie taktyki w czasie walk?

Św.: Około trzy kwadranse po odejściu p. Klemensiewicza z odwachu, przyszedł kapitan żandarmeryi z rozkazem podpisanym przez pułk. Beckera, by wstrzymać akcyę bojową i pozostać na stanowiskach. Miałem wrażenie, że był to skutek interwencyi p. Klemensiewicza, którego ja skierowałem do K. O. W. Ponadto dostałem ustny rozkaz od pułk. Beckera, bym w razie ataku na odwach postąpił w myśl instrukcyi asystencyjnej. Z odwachu odmaszerowałem z wartą o godz. wpół do 4-ej nad ranem.

Przew.: Na jakiej podstawie opuścił pan odwach?

Św.: Około godz. 5 popołudniu KOW. przesłała telefonicznie ścisły rozkaz do wszystkich formacyi znajdujących się w Rynku, by w nocy odmaszerowały do punktów zbornych pod KOW. i pod Wawelem.

Obr. dr Bogdani: Czy pan nie przypomina sobie że na prośbę p. Klemensiewicza udał się pan z nim na róg ul. Szewskiej i tam rozmawiał pan przez okienko z komendantem auta pancernego?

Św.: Nic o tem nie wiem.

Osk. Klemensiewicz wyjaśnia, że nie poznaje świadka, jednak faktycznie jeden z oficerów poszedł z nim z odwachu do pancernika „Jasiek", w następstwie czego pancernik ten wrócił na odwach.

Św. nie wyklucza, że z osk. Klemensiewiczem mógł udać się do pancernika jeden z licznych oficerów, których zajścia zaskoczyły w mieście, sam jednak nie oddalał się wcale z odwachu.

ŚWIADEK EDWARD NOWACZYŃSKI

słuchacz Akademii handlowej przedstawia znane szczegóły walk ulicznych przyczem podaje, że przed godz. 9-tą zatrzymali go na ul. Garbarskiej trzej uzbrojeni osobnicy, z których dwaj mieli czerwone opaski.

Obr. dr Woźniakowski: Czy ci, którzy pana zatrzymali jeszcze przed przerwaniem kordonu byli uzbrojeni?

Św.: Zdaje mi się, że napewno.

Obr. dr Woźniakowski: Czy pan może stanowczo to powiedzieć?

Św.: Nie.

Obr. dr Baumgarten: W śledztwie pan zupełnie nie podał szczegółów o ludziach z opaskami i karabinami, a na końcu protokołu stwierdza pan, że poza opisanemi faktami nie zna pan żadnych szczegółów. Czem pan to tłumaczy?

Św.: Sędzia śledczy nie pytał mnie o te szczegóły.

Odczytano następnie zeznania św. Romany Wuttkowskiej, która słyszała w dniu 6 listopada o godz. trzy na 8-mą rano rozmowę robotników, mówiących ze sobą, że „dziś zdobędziemy odwach i miasto będzie nasze" i św. Janiny Lubowieckiej, do której 6 listopada rano przystąpił jakiś robotnik, ostrzegając ją przed pójściem na rynek, albowiem „kto nie był na zgromadzeniu wczorajszem, nie wie co tam uchwalono".

Wkońcu przesłuchano kilku mniej ważnych świadków co do osk. Batki, Gebla i Jaśkowskiego.

Ława przysięgłych ma otrzymać 199 pytań.

Przed zamknięciem rozprawy zawiadomił przewodniczący, że na wtorek wyznaczył przesłuchanie b. wojewody Gałeckiego i gen. Czikla, na środę posłów dra Bobrowskiego i dra Marka, wojewody Kowalikowskiego, b. dyr. Rękiewicza, b. nacz wydziału Broszkiewicza, nadradcy Tomasika i gen. Tinza. Dalsze dni przeznaczone będą na przesłuchanie komisarzy policyi oraz żołnierzy i reszty świadków, którzy dotąd się nie stawili. Przewodniczący wezwał obrońców, by czemprędzej przedłożyli mu wnioski dowodowe, gdyż zamierza w sobotę zamknąć postępowanie dowodowe. W dniu dzisiejszym ma obrona oświadczyć się co do ewentualnego zrezygnowania przesłuchania b. komendanta policyi Kleczka i dyr. policyi dra Stycznia.

Również zawiadomił przewodniczący, że pytania dla przysięgłych zaczęła kancelarya sądu już pisać, a będzie ich 199. Odpis pytań otrzymają obrońcy na 2 dni przed odczytaniem, celem przygotowania ewentualnych wniosków dodatkowych.

Jak widać zatem, rozprawa szybkim krokiem zbliża się ku końcowi.

Swięto książki hebrajskiej.

Kraków, 7 lipca.

Doniosłą uroczystość zgotował społeczeństwu żydowskiemu w Krakowie okręgowy komitet „Tarbutu". Oto w salach szkoły hebrajskiej urządził Wielką Wystawę książki hebrajskiej, będącą jedynym w swoim rodzaju przeglądem naszego ruchu wydawniczego i twórczości naszej literatury w ostatnim dziesięcioleciu. Wystawa, mieszcząca się w trzech pięknie przyozdobionych salach, i obejmująca wszystkie dziedziny twórczości hebrajskiej, począwszy od podręczników dla młodzieży szkolnej po przez dzienniki, czasopisma literackie i fachowe arcydzieła poezyi i prozy a skończywszy na wydawnictwach Uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie wzbudziła wśród niezwykle licznie zebranej publiczności zachwyt nietylko pięknemi eksponatami, lecz także nadzwyczaj efektownem ich ułożeniem i ozdobieniem sali wystawy i sprawiła miłą niespodziankę, tak nieznającym, jakoteż znawcom i miłośnikom literatury hebrajskiej. Nastrój, jaki panował podczas uroczystości otwarcia i w czasie zwiedzania wystawy był uroczysty i podniosły. Z entuzyazmem, dumą i zdziwieniem oglądano długie szeregi książek i czasopism we wspaniałych oprawach, wydanych z przepychem i mogących śmiało konkurować z najpiękniejszemi wydawnictwami europejskiemi. Przy każdym kiosku słychać było słowa szczerego podziwu: „Sami nie wiemy, co posiadamy!" Przy każdym dziale książek wyrywały się z ust zwiedzających słowa radości i dumy: „Patrzajcie, mamy już to, co zdawało się być niepokonaną trudnością dla naszego starożytnego języka: Oto podręczniki nauki przyrody w języku hebrajskim, oto botanika hebrajska, oto naukowe czasopismo medyczne, jest i stenografia hebrajska, przekłady arcydzieł literatury europejskiej...!" Zdumieniu i radosnym uwagom nie było końca. I nie dziw! Wszak wystawa obecna jest plonem twórczości dziesięciolecia, tak krwawo zapisanego w dziejach naszego narodu. Wszak w latach owych byliśmy zmuszeni zużywać naszą energię na obronę bytu i życia. Wszak jest to okres niesłychanych prześladowań Żydów i niebywałych w dziejach ludzkości pogromów.

A jednak mimo strasznych warunków i mimo wiru walki nie zagasł płomień idei odrodzenia naszego języka narodowego. Przeciwnie! objął wszystkie gałęzie twórczości, przeniknął wszystkie dziedziny życia i stworzył nam bogatą, wszechstronną i wspaniałą literaturę. A wystawa książki hebrajskiej jest tego bogactwa najlepszym dowodem, wszechstronności i wspaniałości naszych wydawnictw doskonałym obrazem.

Zawiera ona bowiem przeszło 100 dzieł naukowych hebrajskich i tłumaczonych mnóstwo broszur syonistycznych i palestyńskich, 40 czasopism literackich i fachowych, 120 oryginalnych dzieł prozy hebrajskiej, przeszło 100 wydawnictw przekładów z literatury europejskiej mnóstwo dzienników, tygodników, z „Dziennikiem ustaw rządu palestyńskiego" na czele. Szczególny zachwyt budzi „Pieśń nad pieśniami" ozdobiona pięknymi obrazami profesora „Becalelu" Rubena i reprodukcye artystyczne Pasternaka w wydaniu Bialika. Niezwykle obficie zastąpione są wydawnictwa szkolne na wystawie. Podręczniki, czytanki, czasopisma młodzieży, książki i czasopisma pedagogiczne, plany i zarysy nauki szkolnej, odpowiadające

S. N. FRENK.

Galerya przechrztów polskich.

(Przekład Ludwika Frenka)

4

Przyczyny przyjmowania chrztu przez Żydów.

Zdarzało się jednakże, że kahał nie mógł w żaden sposób wykupić nieszczęśliwca — nie mógł bowiem zebrać sumy, żądanej za uwolnienie. Niejednokrotnie także sejm żydowski (Waad haarocot) i najwięksi rabini zastanawiali się nad tem, czy należy zezwalać kahałom na wykupywanie nieszczęśliwych ofiar. Środek ten, ich zdaniem, może być bardzo szkodliwym, bo skoro za każdą potwarz oszczercy zyskują wielkie sumy, to oszczerstwa te nigdy nie ustaną i w końcu Żydzi pozostaną bez pieniędzy, bez środków do życia i umrą z głodu. Lepiej byłoby pozostawić te ofiary na łasce ich strasznego losu i zamiast wykupywania ich zwrócić się do króla i papieża z prośbą o zakaz oszczerczych oskarżeń Żydów o używanie krwi chrześcijańskiej i o wyjaśnienie, że wszystkie te oskarżenia są fałszywe.

W ten sposób musiano postępować wiele razy. Wówczas nieszczęśliwe ofiary męczono dalej. Przy zadawaniu im najokropniejszych tortur stali księża, którzy dobremi, łagodnemi słowami w imię prawdziwego, litościwego chrześcijańskiego Boga skłaniali do przyznania się i wyjawienia wspólników. Przytem obiecywali księża nietylko zbawienie duszy, lecz także dobre, dostatnie życie na ziemi.

I na chwałę naszą, na wielką chwałę narodu żydowskiego możemy powiedzieć, że większość tych męczenników oparła się wszelkim pokusom, znosiła straszne męczarnie i katusze i ginęła, palona lub rozdzierana w kawały, z okrzykiem: „Szma Isroejl", który był jakby szyderstwem z okropnych tortur i z tych, którzy je zadawali.

Niektórzy jednak nieszczęśliwi, nie mając tak silnego ducha, nie mogli znieść męczarni i, aby się od nich uwolnić czynili wszystko, czego księża od nich żądali: przyznawali się do wszystkiego, potwierdzali słowa księży i chrzcili się. Obdarzano ich za to bogactwem, a często nawet nadawano im szlachectwo.

Tacy przechrzci byli bardzo rozgoryczeni. Mieli żal do siebie, że pozbawili swe dusze życia wiecznego wzamian za byt na ziemi, tak przecież znikomy, mieli żal o to, że nie mogli tak jak inni Żydzi znieść tortur i zginąć za świętą wiarę. Mieli oni także pretensye do swych rodzin i kahału o to, że doprowadzili ich do tego, że nie uczynili wszystkiego, co było możliwe, aby uwolnić ich od tortur. Raz już przecież wyrzekli straszne kłamstwa o swym narodzie i weszli już na okropną drogę, z której niepodobna się cofnąć. Raz na zawsze utracili wszystko co dla nich najdroższe: życie wieczne, swych bliskich, rodziców i dzieci. Gdy raz już upadli, padali coraz niżej i z rozgoryczenia zmyślali na Żydów coraz to gorsze oszczerstwa. Chcieli, by inni Żydzi też zaznali strasznych mąk, by przeżyli tak, jak oni, tortury cielesne i moralne.

Znajdowały się także wśród Żydów złe, zepsute istoty, które rozgniewane na rodziców, bliskich, lub na kahał przyjmowały chrzest, aby rodziców swych okryć hańbą, lub aby sprowadzić nieszczęście na całe żydostwo.

Takimi byli prawie wszyscy przechrzci w Polsce, aż do XIX wieku.

IV.

Zupełnie inne były przyczyny przyjmowania chrztu w Polsce w XIX wieku. Przyczynami temi, które spowodowały masowe chrzty były bieda i nędza. Powstały one wskutek wydania rozporządzeń ograniczających prawa Żydów i wskutek wysiedlania ich z wielu miejscowości.

Zaprawdę nie brakło także biedy i nędzy w XVII i XVIII wieku. Przeciwnie nawet — w ciągu tych dwu stuleci Żydzi cierpieli o wiele więcej, niż później. Przeszli oni okropne czasy Chmielnickiczyzny, kiedy to niektóre żydowskie kahały zostały zupełnie w pień wycięte. Następnie, przez cały ten czas, aż do rozbioru Polski, trwały wojny, wkrótce po rozbiorach nastąpił okres wojen napoleońskich. Podczas tych wojen Żydzi doznawali wielkich cierpień. Zdarzały się także wysiedlania Żydów z wielkich miast.

Wszystkie te ciosy spadały na ogół, nie zaś na poszczególne jednostki, i ogół znosił te ciosy — nikt prawie nie wyłamywał się z całości. Wspólnie cierpiano i wspólnie poświęcano się za wiarę.

Inaczej działo się w XIX wieku w Królestwie Kongresowem. Prześladowanie i cierpienia dotyczyły tylko wielkiej ilości poszczególnych jednostek, których znaczna część nie mając przykładu ogółu, nie mogła się oprzeć doświadczeniom losu.

Rozpoczęły się te prześladowania od rozporządzenia, wydanego dnia 30 października 1812 r., które stanowiło, że od dnia 1 lipca 1814 r. Żydzi nie będą mogli trudnić się wyrobem i sprzedażą trunków wyskokowych.

Ciąg dalszy nastąpi.

najnowszym wymogiem pedagogiki. Mnóstwo hebrajskich map, globus hebrajski, wspaniałe wydawnictwa dla młodzieży z artystycznemi wydawnictwami „Omanutu" w pierwszym rzędzie, a wszystko wydane z niezwykłą pieczołowitością i smakiem artystycznym pod względem szaty zewnętrznej. Piękne wydawnictwa berlińskie, wydawnictwo Sztybla „Omanu tu" budzą ogólny zachwyt i uznanie, są one bowiem doskonałym wyrazem nowoczesnej techniki wydawniczej.

Słowem: trudno określić co pierwej należy oglądać i co raczej podziwiać. Całość dzięki nie zwykle artystycznemu rozmieszczeniu eksponatów wywarła głębokie wrażenie na zwiedzających i wzbudziła olbrzymie zainteresowanie wśród społeczeństwa.

Okręgowemu komitetowi „Tarbutu" za przygotowanie nam tak pięknej uroczystości należą się słowa serdecznej podzięki i szczerego uznania!

— — — — — — — — — —

Uroczystość otwarcia wystawy miała przebieg następujący: W sali gimnastycznej szkoły hebrajskiej zebrali się o godzinie 11 przed południem reprezentanci wszystkich stronnictw i organizacyi narodowych. Przybyła w komplecie Rada partyjna organizacyi syońskiej dla zachodniej Małopolski z posłem drem Thonem i prezesem drem Feldblumem na czele. Prezydyum gminy żydowskiej reprezentował wiceprezydent dr. Fischlowitz. Wielką salę wypełniły po brzegi mnogie rzesze publiczności. Pierwszy przemówił w języku hebrajskim

prof. dr. Kohn,

który wskazał na wielkie znaczenie ostatniego dziesięciolecia dla rozwoju literatury hebrajskiej. Literatura hebrajska obejmuje obecnie już wszystkie dziedziny życia. W przeciwieństwie do lat ubiegłych, kiedy ograniczała się tylko do literatury pięknej a po części naukowej, dziś przenika każdą gałęź życia żydowskiego. Do niedawna musiał Hebrajczyk, chcący nabyć wiedzę ogólną czerpać ze źródeł obcych, dziś ma do dyspozycyi obfitą literaturę naukową oryginalną i tłumaczoną, zaspakajającą w wysokiej mierze jego duchowe wymagania. Następnie powitał mowca w imieniu komitetu okręgowego „Tarbutu" licznie zebraną publiczność, reprezentantów stronnictw i organizacyi narodowych a w szczególności jedynego przedstawiciela społeczeństwa polskiego w osobie dyrektora archiwum miejskiego w Krakowie. Następny mowca

poseł dr. Thon,

przywitany hucznymi oklaskami, podniósł niezwykłą żywotność książki i literatury hebrajskiej, wśród społeczeństwa żydowskiego, które w czasie strasznych nieszczęść, nie przestało tworzyć swoich wartości duchowych. „Nie wiem — powiedział mowca — czy inne narody stworzyły w przeciągu tego dziesięciolecia więcej, ale wiem, że plon twórczości hebrajskiej wśród tak strasznych warunków jest czynem wiekopomnym i wielkim. Jako prezes organizacyi kulturalno-oświatowej „Tarbutu" w Polsce, ogłaszam wystawę książki hebrajskiej za otwartą". Po przemówieniu posła dra Thona udała się publiczność do pięknie ozdobionych zielenią i makatami sal wystawowych, u wejścia których przeciął dr. Thon biało-niebieską wstęgę z napisem „taaruchath hasefer haiwri" (wystawa książki hebrajskiej). W jednej ze sal wygłosił mowę powitalną imieniem prezydyum gminy żydowskiej wiceprezydent dr. Fischlowitz. „Dwie są przyczyny — wywodził mowca — nadzwyczajnego rozwoju literatury hebrajskiej w ostatnim dziesięcioleciu; jedna — to stosunek Żydów do książki, tak świetnie scharakteryzowany przez naszego największego poetę hebrajskiego Chaima Nachma na Bialika w słowach „bejt bli sefer keguf bli nszamah" („Dom bez książki, to ciało bez duszy"), druga, to odrodzenie ojczyzny naszych praojców w Palestynie". Imieniem prezydyum gminy żydowskiej i stowarzyszenia „Ezra" wyraził wiceprezydent dr. Fichlowitz szczere uznanie i podziękę organizatorom wystawy.

Wystawa, która będzie otwartą w Krakowie zaledwie jeden tydzień, ściągnie niechybnie tłumy publiczności żydowskiej **L. R.**

Wniosek posła Schippera i tow.

w sprawie uruchomienia szkół żydowskich utrzymywanych z fundacyi barona Hirscha.

Na szereg lat przed wojną światową powstała na terenie Małopolski sieć szkół żydowskich z językiem wykładowym polskim, które utrzymywane były przez fundacyę filantropa paryskiego, barona Hirscha. Siedziba Kuratoryum znajdowała się podówczas we Wiedniu.

Po powstaniu Państwa Polskiego, Rząd nasz długo wysilał się nad przedostaniem odnośnych funduszów z Wiednia do Polski i nad ukonstytuowaniem Kuratoryum dla rzeczonych szkół z siedzibą w Polsce. Ostatecznie zeszłego roku Kuratoryum takie powstało, ale, jak zdaje się wynikać z faktów niżej przytoczonych, nie okazało dość energii aby się w sprawie omawianego szkolnictwa wyzwolić od szkodliwych wpływów, jakie istnieją po dziś dzień Kuratoryum Wiedeńskie wywiera na los tego szkolnictwa.

Ilustruje to dobitnie memoryał z 15 bm., jaki grupa nauczycieli szkół bar. Hirscha wystosowało do wnioskodawcy. W memoryale tym podkreśla się że Kuratoryum Wiedeńskie — snać ponad głową Kuratoryum Polskiego — zwija szkoły i sprzedaje budynki. I tak przed kilku miesiącami zwinięto szkołę w Dąbrowie, przed miesiącem w Tarnowie, a ostatnio w Rawie Ruskiej. Ogółem z 48 szkół zostało wskutek celowej akcyi Kuratoryum Wiedeńskiego, obliczonej na szkodę Państwa Polskiego, oraz ludności żydowskiej, całkiem 6 (sześć!!!). Budynki się sprzedaje, a nauczycieli pensyonuje się z emeryturą, wynoszącą dosłownie półtora groszy miesięcznie.

Widoczne jest z tego, że Kuratoryum Wiedeńskie wbrew prawom zagwarantowanym Polsce przez Traktaty Międzynarodowe i układom, już sfinalizowanym, dotyczącym rozdziału majątku fundacyjnego między państwa sukcesyjne, stara się zagarnąć dla siebie cały majątek fundacyjny, znajdujący się na terenie Małopolski.

Stan ten tem mniej daje się tolerować, że Sejm przez jednomyślne przyjęcie na Komisyi Budżetowej rezolucyi w sprawie szkół bar. Hirscha dał wyraz swej opinii, iż szkoły te powinny być w jak najbliższym czasie uruchomione.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, aby

1) zdał sprawę przed Sejmem z dotychczasowej działalności Kuratoryum szkół fundacyi bar. Hirscha i

2) w razie stwierdzenia indolencyi tegoż Kuratoryum w jaknajkrótszym czasie skład jego zmienił,

3) a w każdym razie pociągnął do odpowiedzialności tych swoich urzędników i kuratorów, którzy mając sobie powierzoną pieczę nad szkolnictwem im. bar. Hirscha na terenie Małopolski, przez nieprzeciwstawianie się działalności Kuratoryum Wiedeńskiego, która naraziła już Państwo Polskie i poważny odłam jego obywateli na bardzo znaczne straty, zawinili systematyczną likwidacyę tego szkolnictwa.

Warszawa, dnia 28 czerwca 1924.

Bezpłatna wycieczka do Palestyny.

Żydowski Fundusz Narodowy, który w odbudowie Palestyny największy i najintensywniejszy bierze udział, postanowił uwzględnić obecny stan psychiczny mas żydowskich w Polsce i jego staraniem umożliwiony będzie dla wielu Żydów, zwolenników żyd. Funduszu Narodow. bezpłatny wyjazd do Palestyny, odwiedzenie kraju w przeciągu miesiąca oraz powrotu do Polski.

W tym celu wypuściło centralne biuro Funduszu Narodowego w Polsce pewną ilość biletów, których posiadacze wybierają przez losowanie z pośród siebie swoich przedstawicieli biorących udział w bezpłatnej wycieczce do Palestyny. Każde 2000 biletów daje jednego, który bierze udział w wycieczce.

Jak nas informują, wycieczka ta będzie świetnie zorganizowaną. Centralne biuro Fund. Narodowego w Jerozolimie już czyni przygotowania dla zgotowania przyjęcia wycieczkowiczom i uprzyjemnienia im pobytu w Palestynie.

To też wycieczka ta stała się już głośną w Polsce. Wysprzedaż biletów (bilet kosztuje dwa złote) odbywa się we wszystkich miastach i miasteczkach bardzo żywo.

Leży więc w interesie każdego przyjaciela i sympatyka Fund. Narodowego, którego najnowsza akcya przysporzy mu zresztą, jak się spodziewają, pokaźnych środków dla kontynuowania wielkiej swojej pracy nabywania ziemi narodowej w Palestynie, aby czemprędzej nabył w biurze każdej organizacyi syonistycznej, albo u przedstawicieli Fund. Narod: bilet, który da mu możność być wybranym do grupy, wyjeżdżającej do Palestyny na koszt Funduszu Narodowego.

Mandat palestyński przed forum Ligi Narodów.

Genewa. (ŻAT.) Komisya mandatowa przy Lidze narodów przystąpiła na posiedzeniu z 30 czerwca do rozpatrywania dorocznych sprawozdań państw mandatowych. M. in. rozpatrywała komisya sprawozdanie brytyjskie w sprawie zarządu Palestyny. Biorąc pod uwagę fakt, że komisya otrzymała sprawozdanie od rządu brytyjskiego w ostatniej chwili odłożono dyskusyę nad sprawozdaniem do sesyi jesiennej komisyi mandatowej. Niezależnie od tego przyjęła komisya do wiadomości ustne sprawozdanie min. Ormsby Gore, przedstawiciela Wielkiej Brytanii we wspomnianej komisyi w sprawie sytuacyi w Palestynie i wysłuchała dodatkowego oświadczenia p. Rocha wysokiego urzędnika w angielskiem ministeryum kolonii, przydzielonego Ormsby Goremu, jako eksperta. Ormsby Gore wskazał, że Anglia objęła mandat nad Palestyną celem stworzenia żydowskiej siedziby narodowej i zapewnienia bezpieczeństwa i dobrobytu nieżydowskiej ludności. Wielka Brytania dąży do równomiernego traktowania wszystkich mieszkańców kraju. Dążność ta natrafia jednak na pewne trudności ze względu na etniczne różnice kraju, objętego mandatem. Rząd Wielkiej Brytanii podzielił kraj mandatowy na dwie sfery Przedjordanię, jako kraj, gdzie tworzy się żydowską siedzibę i Zajordanię, gdzie element arabski przeważa. Rząd angielski dąży do zgodnego współżycia ludności arabskiej z Żydami.

Prof. Zoll o mniejszościach narodowych.

Warszawski „Kurjer Polski" przynosi w niedzielnym numerze uwagi prof Fryderyka Zolla o problemie mniejszości narodowych w Polsce. Uwagi te owiane szlachetnym duchem humanizmu odbiegają zasadniczo od ogólnego tonu prasy polskiej, a chociaż utrzymane są w tonie ogólnym, i nie dają nam analizy problemu, ze względu jednak na głęboką powagę, piękność myśli obywatelskiej rozległość horyzontów patryotyzmu, budującego nie na krzywdzie innych narodów są te uwagi bardzo cennym dokumentem chwili.

Przytaczamy najcharakterystyczniejsze ustępy uwag:

> Stąd u nas dzisiaj hipertrofia poczucia narodowego przy braku poczucia państwowości, poszanowania praw i łączących się z niemi obowiązków — objawy, które dostrzeżemy nie tylko wśród ogółu naszego społeczeństwa polskiego, ale nawet u jego świeczników, ożywionych ideowemi dążnościami, dalekiemi od pobudek egoistycznych.
>
> Zapomnać chyba nie mogliśmy i nie możemy tych mąk i pragnień, jakieśmy przeżyli w niewoli, a żywe ich wspomnienie uleczą nas z metod prusactwa i myśli polonizowania tych, co kochają naprawdę swą ojczystą mowę i swoje właściwości narodowe. Podniesiemy się, bo się podnieść musimy dźwignią tych wielkich wartości, które mieszczą się w przykazaniu Chrystusowem — do odczucia tego, co pragną ci, co z nami współżyją, a zdołamy im wybaczyć wiele ich złych postępków i podamy im braterską dłoń, urzeczywistniając to, co mieści się w pięknych i szlachetnych zasadach naszej konstytucyi, a zwłaszcza w artykułach 95 i 109. Te artykuły powinny być czytane i powtarzane i w szkole, i z ambony, i w Sejmie, by weszły w krew i kości, i w serce i w umysły naszego narodu. A gdy się to stanie, prawnicy z łatwością znajdą prawne formy. Niewątpliwie urobi się je w samorządzie, a nawet w autonomii, opartych na korporacyjnych związkach narodowościowych.

Demagogia endecka i P. P. S.

Kraków, 8 lipca.

Tytuł tej notatki, łączący wspólnym mianownikiem dwie tak namiętnie zwalczające się partye, wydać się może dowolnym paradoksem. A jednak dzieją się w Polsce rzeczy, o których się doprawdy śnić nawet nie mogło żadnemu Europejczykowi, przyzwyczajonemu do pewnej powagi i — logiki w traktowaniu problemów, polityki tak pro foro interno i eksterno. Tylko w Polsce jest możliwem, by w „Zjeździe Przyjaciół Ligi Narodów" reprezentowali Polskę lewicową dwaj krypto-Żydzi, by prof. Stroński-Lewy i p. Anatol Muehlsztein który niedawno „wylany" został z poselstwa polskiego w Brukseli z powodu swego żydowskiego pochodzenia współdziałali razem z prof. Aulardem nad pacyfikacyą Europy.

Endecya, która w każdej chwili gotowa jest złożyć uroczystą przysięgę na autentyczność „Protokołów Mędrców Syonu", która w każdem posunięciu Mac Donalda czy Herriota wietrzyła zawsze intrygę „mocarstwa anonimowego" ma swoich „Parade"-Żydów, których wysyła na najbardziej zagrożone pozycye.

U siebie zaś w domu odrzuca endecya obłudną maskę tolerancyi i liberalizmu narodowościowego. Tam na Zachodzie w Lyonie powołują się rzecznicy Polski na ustawy samorządu językowego — u siebie zaś w domu, na endeckim, wojewódzkim zjeździe warszawskim przyjmuje się rezolucye wręcz odmiennej natury. Przypatrzmy się tej, niżej przytoczonej rezolucji zjazdowej i porównajmy ją ze stanowiskiem p. Strońskiego w Lyonie, a zrozumiemy jaskrawą demagogię, którą endecya z zamiłowaniem, że znawstwem i doskonałą wprost perfekcyą od lat uprawia.

Rezolucya zjazdu brzmi:

„Zjazd wypowiada się najkategoryczniej przeciwko wszelkim zakusom stronnictw lewicowych, zmierzającym do zaprowadzenia na ziemiach wschodnich statutów autonomicznych, czy też odrębnych samorządów i oświadcza, że naród polski nigdy nie dopuści do takiego lekceważenia interesów narodowych i państwowych".

Tak, do demagogii endeckiej jesteśmy przyzwyczajeni, ale dziwi nas nieco obłuda „Robotnika" warszawskiego. Obłuda jest tem cyniczniejszą, ponieważ przystrojona jest w czerwony płaszcz walki z nacyonalizmem — rozumie się — żydowskim. „Robotnik" nazywa stanowisko posłów żydowskich zwalczających rozporządzenia językowe rządu, ponieważ nad żądaniami ludności żydowskiej przechodzi się milcząco do porządku dziennego, — reakcyjnym poglądem. Ciekawi bylibyśmy, gdyby np. Czechosłowacya dawała autonomię Niemcom, Węgrom Rusinom, a pominęła zupełnie Polaków i zmusiła ich w ten sposób do czechizacyi Słowaków — czyby „Robotnik" nie rozdzierał wtenczas szat na sobie i nie wołał o pomstę do nieba? Czyż „Robotnik" zrozumieć nie może, że ludność żydowska jest już dostatecznie narodowo uświadomiona i chce także pielęgnować swoją kulturę? Że nie uśmiecha się jej wcale rola „języczka u wagi"? Że ma prawo domagać się, by jej potrzeby zostały również zaspokojone? „Rewolucyoniści" różowego autoramentu spotykają się czule z endeckimi demagogami na płaszczyźnie sprawy żydowskiej. Cuchnąca zgoda dwuch świętoszków!!

toteż ludzie tłoczą się w długich ogonach, które wszędzie należą już do przeżytków, czekając często po kilka godzin na swą kolejkę. Szczęśliwiec, który dostał się już przed kasę, narażony jest jednak w dalszym ciągu na nieprzyjemności, kasyer bowiem nie może reszty wydać i w dodatku dość niegrzecznie oświadcza, że „to jego nie obchodzi jak się nie ma drobnych".

Nie wątpimy, że dyrekcya elektrowni miejskiej usunie te zbyteczne utrudnienia przedewszystkiem przez otwarcie drugiej czy nawet kilku kas (notabene zaopatrzonych w drobne pieniądze).

— ZGNIECIONY PRZEZ PAROWÓZ. Jana Slusarczyka, robotnika na dworcu osobowym w Podgórzu, odwieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, ponieważ parowóz zgniótł mu klatkę piersiową.

— ZMIANY W ROZKŁADZIE KOLEJOWYM. Pociąg Nr. 1211 V. Kraków—Rabka z odjazdem 8'15 rano i pociąg powrotny 1212 V. z przyjazdem 21'05 do Krakowa kursować będzie do 13 lipca włącznie.

— WYBUCH STRAJKU KELNERÓW I KUCHARZY W KRAKOWIE. Onegdaj wieczorem wybuchł w niektórych restauracyach krakowskich strajk kelenerów. Objął on na razie restauracye pierwszorzędne. Kelnerzy żądają zamiast dotychczasowych 9 procent prowizyi, 10 procent od podawanych potraw. Zastrejkowali także kucharze. W lokalach objętych strejkiem usługiwali sami właściciele i personal pomocniczy.

— Z UNIWERSYTETU. P. Józef Kirschner rodem z Krakowa otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

KRONIKA.

Kraków, 8 lipca.

Wystawa książki hebrajskiej.

Otwarta w niedzielę wystawa książki hebrajskiej wywołała żywe zainteresowanie. Codziennie zwiedzają ją liczni miłośnicy książki, a przedewszystkiem książki hebrajskiej. W dwóch zaledwie dniach zwiedziło wystawę całe grupy uczniów, szomrów itd. Głęboki oddźwięk znalazła wystawa na prowincyi, czego dowodem niezwykła frekwencya z prowincyi. Zwraca się uwagę tym instytucyom społecznym i żydowskim zakładom wychowawczym które dotąd wystawy nie zwiedziły, by nie pominęły sposobności zapoznania młodzieży, pozostającej pod ich opieką z książką i kulturą hebrajską. Wystawa otwarta jest codziennie od godziny 10 przedpoł. do 1 popoł. i od 4 do 7 wieczorem. Wszyscy powinni korzystać z tych nielicznych dni, w których wystawa jeszcze potrwa w Krakowie. Zamknięcie jej nastąpi bowiem już w piątek.

— RADA PARTYJNA ORG. SYON. DLA ZACH. MAŁOPOLSKI I SLĄSKA obradowała wczoraj w Krakowie przez cały dzień. Sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

—OSOBISTE. Wiceprzydent Sare rozpoczął wczoraj czterotygodniowy urlop wypoczynkowy.

Szef biura bezpieczeństwa publicznego w Krakowie i biura prasy przy województwie krakowsikem Rudolf Krupiński rozpoczął wczoraj urlop sześciotygodniowy.

Kierownik Urzędu pośrednictwa pracy dr. Adam Müller rozpoczął pięciotygodniowy urlop.

— ZJAZD RABINÓW ORTODOKSYJNYCH z całej Polski obradował wczoraj w Krakowie. Zjazd obejmuje rabinów oficyalnych. Obrady są oczywiście tajne.

— ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA PROJEKT BUDOWY DOMU TOW. GIMNASTYCZNEGO W KRAKOWIE. Na ostatniem posiedzeniu Komisyi konkursowej, odbytem dnia 5 bm. zapadła decyzya co do rozdziału nagród. Wszystkie nadesłane prace w liczbie 12 były wystawione w czasie od 1 do 5 bm. w sali konfrencyjnej Magistratu i dokładnie badane przez członków komisyi. Po dwukrotnem tajnem głosowaniu nad przyznaniem pierwszej nagrody uchwaliła Komisya wobec równości głosów złączyć pierwszą i drugą nagrodę i rozdzielić ją między autorów najlepszych projektów a to p. arch. Adolfa Siódmaka, za projekt pod godłem „Mens sana in corpore sano" i pp. arch. Romana Stadnickiego i inż. Bernarda Zimmermana za wspólny projekt pod godłem „Siłą i czynem", przyznając każdej z tych prac nagrodę po 325 złotych. Trzecią nagrodę w kwocie 150 złotych otrzymał p. inż. Emil Erdheim ze Lwowa za projekt pod godłem „Dybuk".

Sąd konkursowy stanowili: pp. Prezydent Sare jeko przewodniczący, inż. Dawid Feldman, rektor akademii Sztuk pięknych, prof. Gałęzowski, inż. Rudolf Hand, budowniczy, Radec Kaz. Jan Rzymkowski architekt. Komitet budowy domu Żyd. Tow. gimnastycznego zastępował prezes ŻTG p. Zygmunt Hochwald.

Wszystkie nadesłane prace będą w czasie od 9 do 16 bm. wystawione do publicznego przeglądu przy ulicy Orzeszkowej 7, II. p. (Nowy Dziennik) codziennie od godziny 4—6 pop.

— REZOLUCYE WIECU RODZICIELSKIEGO. W dniu 6 bm. odbył się wiec delegatów zarządów poszczególnych komitetów rodzicielskich. Uchwalono rezolucyę, zredagowaną przez dra Janiszewskiego. Rezolucya ta domaga się w pierwszym rzędzie bezwarunkowego umieszczenia w odpowiednich szkołach wszystkich dzieci, które w terminie czerwcowym nie mogły się do nich dostać tylko z powodu braku miejsca. Następnie w celu zapobieżenia brakowi miejsc w szkołach krakowskich, zebrani na wiecu żądają tworzenia oddziałów równorzędnych w wyższych klasach szkół powszechnych i w szkołach średnich rządowych. Następnie poruszono sprawę uwolnienia gmachów szkolnych, zajętych przez Akademię górniczą. Uwolnienie to może nastąpić jedynie przez wyasygnowanie funduszów na dalszą budowę Akademii górniczej. Rezolucya domaga się budowy gmachu gimnazyum żeńskiego i seminaryum żeńskiego oraz rewizyi rozporządzeń, utrudniających egzystencyę szkołom prywatnym, które jako dostępne dla zamożniejszych odciążają rządowe szkoły średnie.

— NORMALNE NADAWANIE PACZEK POCZTOWYCH. Z dniem 5 VII. br. otwarto z powrotem nadawanie paczek w urzędzie pocztowym Nr. 1, wstrzymane w kwietniu br. z powodu nawału paczek i szczupłości magazynów.

— UTRUDNIENIA PRZY UISZCZANIU RACHUNKÓW W ELEKTROWNI. Dochodzą nas skargi, że osoby, chcące uiścić rachunek w kasie elektrowni miejskiej na placu Szczepańskim, narażone są na znaczne utrudnienia głównie wskutek tego, że jedyna działająca tam kasa nie może nadążyć,

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Eros i Psyche" (występ I. Solskiej).
Środa: „Eros i Psyche".

BAGATELA

Wtorek: „Kobieta, która zabiła" (występ A. Węgierki).
Środa: „Kobieta, która zabiła" (występ A. Węgierki).

RÓŻA GÜNSBERG BERL FÜHRER
Gorlice
zaręczeni w czerwcu 1924 r.

Z okazyi zaręczyn p. Dory Diamandówny z p. Danielem Mresserem z Sokołowa gratulują serdecznie koleżanki: Diamandówne, Kannerówna, Neissówna, Weintraubówna i kuzyn, Chaskiel Diamand z Sokołowa.

Ze sportu.

SLAVIA (Praga)—WISŁA 4:1 (1:1) 2:1 (1:1).

W sobotę i w niedzielę rozegrała Wisła zawody z mistrzoskądrużyną Czech Slavią, która jednak nie pokazała tej gry jakiej się spodziewaliśmy znając jej kontynentalną sławę.

Zamiast krótkiego i przyziemnego podawania, które jest cechą węgierskich i wiedeńskich zespołów widzieliśmy górne przerzucania, aczkolwiek zupełnie precyzyjne dobre opanowanie piłki, ładne główkowanie oraz szybki start — brak im jednak strzału na bramkę, co zwłaszcza w drugim dniu się uwidoczniło, gdzie goście będąc na polu bramkowem kombinowali tak długo, aż dobrze dysponowana obrona Wisły piłki odbierała.

Pierwszego dnia wystąpiła Wisła w słabszym składzie, który do przerwy zdołał wynik remisowy 1:1 utrzymać, a po przerwie uległ silniejszemu przeciwnikowi tracąc dalsze 3 bramki. Słabą była pomoc Wisły. Niedzielne zawody były bardziej zajmujące. Wisła w pełnym składzie, grała dobrze i ofiarnie i mogła była nawet ten mecz wygrać, gdyby Reyman był trafił do pustej bramki a Kowalski z dwóch kroków nie przestrzelił.

Z Wisły zasługują nawzmiankętyły, a z gości najbardziej podobali się wyśmienity bramkarz, lewy pomocnik i prawy łącznik.

NIESŁYCHANY SKANDAL SPORTOWY.

Na meczu Podgórze—Makkabi o mistrz. kl. B. na boisku Podgórza, które położone poza miastem i nie oparkanione nie nadaje się do rozgrywek mistrzoskich zdarzył się już po raz drugi skandaliczny wypadek wtargnięcia fanatycznej publiczności podgórskiej na boisko, która terorem chciała zmusić sędziego jak również i egzaminowanych sędziów liniowych, którym grożono nożami, do fałszywych rozstrzygnięć. Winę ponosi w pierwszym rzędzie sam kapitan drużyny podgórskiej Mitusiński, który przeciwko każdemu rozstrzygnięciu sędziego protestował, grożąc sędziemu głośno, że nie bierze odpowiedzialności za publiczność. Są również świadkowie, do których p. Mitusiński powiedział „jeżeli Podgórze nie wygra to się krew poleje" co się też stało, gdyż kilka osób opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Sędzia odgwizdawszy zawody, uciekł automobilem przed rozwydrzoną zgrają.

Możeby wreszcie KZOPN. czy komisya gier i dyscypliny raczyła się tem zająć i winnych surowo ukarać.

Dziś gra Cracovia z Rudolfshuglem (Wiedeń), a jutro Wisła z Akademickim Boldklubem (Kopenhaga).

WYNIKI KRAJOWE

Lwów. Repr. Bielska—Czarni 2:1. Rudolfshügel —Hasmonea 3:2.

Listy z kraju.

TARNÓW. (Popis Szkoły „Safa Berura". — WIKT. — Szkodnicy kupiectwa).

W niedzielę, 29 z. m., nastąpiło uroczyste zamknięcie pierwszego roku szkolnego Szkoły ludowej przy Stow. Safa Berura. Licznie zebrana publiczność mogła z satysfakcyą skonstatować, iż wysiłki kierownika szkoły, p. dyr. Lieblicha, osiągnęły pod każdym względem doskonałe rezultaty. Należy się spodziewać, że rodzice żydowscy w pełni korzystać będą z nowej placówki szkolnej, wychowującej dziecko żydowskie w duchu prawdziwie żydowskim, a przytem dającej mu wszystko, co szkoła powszechna. Z początkiem nadchodzącego roku szkolnego będzie Szkoła ludowa przy Stow. Safa Berura liczyła dwie klasy, i w ten sposób rozwinie się w pełną szkołę ludową a potem i średnią. Szkoła pozostaje oczywiście pod nadzorem Kuratoryum przy Województwie.

Równocześnie odbył się popis Kursów hebrajskich pozostających pod kierownictwem p. Weinberga oraz freblówki, na czele której stoi p. Szajnowitz. Również i na tem polu okazały się piękne sukcesy. Uroczystość zamknięcia roku szkolnego zagaił wiceprezes Stow. Safa Berura, p. Neiger, apelując do zebranych o wydatne poparcie celów żydowskiego szkolnictwa.

W ubiegłym tygodniu gościł w naszem mieście Warszawski Żyd. Teatr Artystyczny (WIKT) pod dyrekcyą Z. Turkowa, wystawiając Andrejewa „Siedmiu powieszonych" i „Szaloma Alejchema „Tojwje". Oba wieczory ściągnęły do sali „Safa Berury" (innej sali teatralnej niestety w Tarnowie nie mamy) tłumy publiczności które grę artystów warszawskich przyjęły z prawdziwym zachwytem.

Przed tygodniem odbyło się w dyskrecyi w sali hotelu Soldingera pierwsze konstytuujące Walne Zgromadzenie „Zrzeszenia kupców i przemysłowców". Wobec tego, że w naszem mieście istnieje od kilkunastu lat „Stowarzyszenie kupców", licząca kilkuset członków i w miarę sił spełniające wszystkie swe zadania zawodowe, założenie nowego stowarzyszenia musi się w pierwszej chwili wydać zagadką. W rzeczywistości chodzi tu o niezaspokojone apetyty jednostki, która przepadła przy wyborach do wydziału „Stowarzyszenia kupców" i która obecnie, pod płaszczykiem towarzyskości, zakłada konkurencyjne stowarzyszenie, aby na jego barkach wejść do kahału lub nawet (!) do Rady miejskiej. Dziwimy się tylko, że cały szereg poważnych kupców dał się wciągnąć w tę szkodliwą dla ogółu kupiectwa i niebezpieczną grę. Czasy obecne są dla kupiectwa żydowskiego zbyt ciężkie, aby nie odpowiedzialne przed nikim jednostki mogły sobie pozwalać, na co tylko zechcą. Nowe „zrzeszenie" powinno corychlej zniknąć.

—o-o—

W SPRAWIE ZNIESIENIA KOMISYI DO BADANIA DROŻYZNY. Centralny związek polskiego przemysłu handlu, górnictwa i finansów zwrócił się do rządu z prośbą o zniesienie komisyi do badania zmian kosztów utrzymania. Związek ten umotywowany jest koniecznością zupełnego stabilizowania płac robotniczych oraz zwalczenia wszelkich pozorów chwiejności złotego polskiego.

ORYGINAŁ ROZKAZU KOŚCIUSZKI W MUZEUM WOJSKA. Jak się dowiadujemy, zbiory historyczno-muzealne z epoki kościuszkowskiej, jakie znajdują się w Muzeum Wojska w Warszawie powiększone zostały w dniu wczorajszym nowym bardzo cennym nabytkiem. Jest to oryginał rozkazu Kościuszki, wydanego w r. 1794 w związku z werbunkiem powstańczym. Dokument ten został złożony w Muzeum Wojska w dyrze.

DYSCYPLINARNE DOCHODZENIE. W związku z podniesionymi zarzutami przeciwko naczelnikowi wydziału walki z lichwą przy Komisaryacie Rządu p. St. Totwerowi, jak wiadomo, zawieszonemu w czynnościach urzędowych zostanie przeprowadzone we wtorek dnia 8-go bm., na gospodarczem posiedzeniu Min. Spraw Wewn. Należy przypuszczać, że sprawa ta nie zostanie załatwiona połowicznie, oraz bez odkładania jej na dalsze terminy.

POWIĘKSZENIE KONTYNGENTU PASZPORTÓW ULGOWYCH DLA ŚLĄSKA. Jak się dowiadujemy, Min. Spraw Wewn. podniosło kontyngent paszportów ulgowych dla województwa śląskiego o 100 proc.

Przegląd gospodarczy

OPŁATY WYWOZOWE. W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra skarbu oraz ministra przemysłu i handlu, wprowadzające opłaty wywozowe na szmaty. (po. taryfy celnej 176, punkt 1). Opłata wynosić będzie 70 proc. zysku eksportowego w złotych polskich — 150 zł. od tonny. Waluty z eksportu szmat należy oddawać do Banku Polskiego. Kontyngent na ten arykuł nie został ustanowiony.

PRZECIW LIKWIDACYI URZĘDU PATENTOWEGO. Izba przemysłowo handlowa w Poznaniu rozpatrywała na swym ostatnim plenarnym posiedzeniu, które odbyło się w ostatnich dniach czerwca sprawę zamierzonej likwidacyi urzędu patentowego. Uchwalono rezolucyę, zastrzegającą się przeciwko tym zamiarom i domagającą się najrychlejszego pełnego uruchomienia i rozwinięcia prac tego urzędu.

WYMIANA PRZEKAZÓW POCZTOWYCH MIĘDZY POLSKĄ I KANADĄ. Termin podjęcia wymiany przekazów pocztowych między Polską i Kanadą na życzenie rządu kanadyjskiego został przeniesiony z 1 lipca br. na dzień 1-go sierpnia br.

CZY BĘDZIEMY WYWOZIĆ DRZEWO OPAŁOWE. Jak nas informują, w Min. Przemysłu i Handlu obecnie omawiana jest sprawa zwolnienia do wywozu drzewa opałowego. Przewodnimi motywami w tej sprawie jest chęć zwalczenia zastoju w eksportowym handlu drzewnym, oraz aktywności bilansu handlowego. Drzewo opałowe byłoby wywożone za opłatą eksportową, która jest przewidywana w wysokości 2 szylingów od metra kubicznego.

Z giełdy krakowskiej.

Optymistyczny nastrój, o którym wspominaliśmy ostatnio, „urzymał się" i dzisiaj. Obroty liczne. Czy na długo, bo lekkie załamanie się nastąpiło już pod koniec giełdy a to pod wpływem wiadomości warszawskich i wiedeńskich.

Tendencya zwyżkowa. Prym wodziła Górka. „W górę poszły" Chodorów, Chybie, Cegielski, Zieleniewski. Z papierów bankowych Bank Przemysłowy i Ziemski Kredytowy.

W egzotach tendencya słabsza przy kursach zniżkowych. Bez zmiany Nobel. Poszukiwana Gloria, bez towaru, aczkolwiek 3 lipca robiono po 40 groszy.

Skromne obroty na giełdzie pieniężnej. Dolar i N. Jork bez zmian, Paryż, Praga i Londyn zniżkowo. Mocniejszy Zurych.

Po giełdzie robiono: Jaworzno drobne 16.75, grube 15—14,75, Gazy zachodnie 2'30, Nobel 1'50, Lokomotywy 0'48.

Waluty: Dolary 5'25.

Dewizy: N. Jork 5'22 (czek), Paryż 26'50, Praga 15'28, Szwajcarya 93'10—93, Wiedeń 7'35 i pół, Londyn 22'60

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	7 VII.	4 VII.
Polski Bank Przem. I-VIII	0·30—0·32	0·27—0·30
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	0·50
Ziemski Bank Kredyt.	0·17—0·22	—
Powszechny Bank Kred.	—	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	3·90	—
Polskie Tow. handl.	0·30	0·30
Handl. Sp. akc. „Impor"	—	—
„Pharma" Mag. Jawornicki	—	—
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	—	—
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	0·17	—
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	8·90—8·20	5·36—5·15
H. Cegielski, Poznań	0·63—0·69	0·65—0·68
Parowozy I-V.	0·35	0·35
„Automotor" fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	0·56	0·51
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—
„Górka" fabryka cementu	14·50—14·70	12·00—13·75
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	4·20—4·30	4·30
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	2·90	2·25—2·30
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A. T. dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	—	0·35—0·38
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	—	—
„Oikos" T. A.	2·40	—
„Strug" Przem. drzewny I.	0·70—0·80	0·80
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	0·28—0·35
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	—	—
„Azot" I—IV.	—	—
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Przemysł spiryt.	0·73—0·75	0·85
Fabr. cukru w Chodorowie	4·90—4·70	3·80—4·20
Cukrownia Chybie I.	5·50—5·70	5·00—5·20
A. Piasecki	—	1·50 „ex"
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0·55	0·55
Elektr. w Sierszy I-IV	—	—
S. W. Niemejowski	0·55	—
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

GIEŁDY KRAJOWE.

Giełda warszawska z dnia 7 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 513½, bony złote 076—078, pożyczka złota 820, milionówka 057—056, pożyczka dolarowa 240.

Czeki Belgia tranz. 2323, Holandya tranz 198.78 Londyn tranz. 2245, Nowy Jork tranz. 515½, Paryż tranz. 2629 Praga tranz. 1525 Szwajcarya tranz. 9255 Wiedeń tranz. 731, Włochy tranz. 2225.

Warszawa 7 b. m. (PAT.) Giełda. Akcye Podane cyfry rozumieją się w złotych. Bank Małopolski Kraków ——, Bank Przemysłowy Lwów 027—032—, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 430—430, Puls 036—038, Wildt 020—0——0—, Cukier Warszawa 420—395—412, Cegielski 063, Ursus 120—115 Parowozy 035—032—034, Zawiercie 37—34, Żegluga 025—025, Polska nafta 046, Siła i Światło 046, Ćmielów 065—065, Starachowice 248—254, Pocisk 140—145, Zieleniewski 815 Żyrardów 58—59 Chodorów 430—425, Trzebinia ——.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Wiedeń 8 lipca (PAT.) Dewizy. Amsterdam 26745 Zarzeb i Belgrad 843, Berlin 16'85 (za bilion) Bruksela 3194, Budapeszt 034, Bukareszt 291, Chrystania 9280 Kopenhaga 10980, Londyn 307.100, Madryt 9180, Medyolan 3019, Nowy Jork 70935, Paryż 3622, Praga, 2085 Sofia 510 Sztokholm 18670 Warszawa 13530 (za 10.000) Zurych 12670, Dolary 70460, Belgijskie 3150, duńskie 10030, marka niemiecka 16.44, angielskie 305.800, francuskie 3595, holenderskie 26400, włoskie 3040, jugosłowiańskie 842 norweskie 9160, polskie 13520 za 1 zł. rumuńskie 286, szwedzkie 18460 szwajcarskie 12665. hiszpańskie 9060, czeskie 2067, węgierskie 083.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 750, austr. renta kor. 700, renta lutowa 900, węg. renta kor. 8300, losy tureckie 321100, prior. kol. poł. 433000, Kolej połudn. 45000.

Zurych 7 bm. (PAT). Zamknięcie giełdy. Holandya 211'40, Nowy Jork 560'25, Londyn 24'27, Paryż 28'42, Medyolan 23'83, Praga 16'35—, Budapeszt 0'0065 Bukareszt 2'20, Belgrad 6'67½, Sofia 4'00, Warszawa —— Wiedeń 0'0079.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7